

3 NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 I 1995

Lud słuchający Pana

Pan posłał Mnie, abym ubogim niósł Dobrą Nowinę, więźniom głosił wolność.

Przychodząc na niedzielne spotkanie z Panem, nie tylko pragniemy się nakarmić Jego Ciałem, aby nie ustać w drodze, ale jednocześnie się także we wspólnym słuchaniu Jego Słowa. Nieustannie się w nie wsłuchujemy, bo przecież nie przestaje nas, ludzi wierzących, interesować, co nam Bóg, nasz Pan, ma do powiedzenia. Ten, który *ma słowa życia wiecznego*. Nie przestajemy przecież pytać: *Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?* Pytamy tym bardziej, z tym większą ufnością, że przecież dziś wcale nie jest łatwiej żyć, nie jest łatwo wybrać tę jedyną prawdę spośród tylu prawd głoszonych przez różne autorytety wyrastające przy różnych okazjach jak grzyby po deszczu.

Czytania dzisiejsze zwracają naszą uwagę na rolę Prawa, Bożego Słowa, w życiu wierzącego narodu. Skłaniają nas także do refleksji nad tym, jakie miejsce w naszym życiu zajmuje Słowo Boże, jaka jest nasza postawa w czasie słuchania Pisma św. i jaka reakcja na to Słowo w życiu codziennym. W pierwszym czytaniu ze Starego Testamentu zawarte są ciekawe spostrzeżenia związane z życiem religijnym narodu wybranego. Jako nowy lud Boży, wybrany przez Pana, zauważmy, że lud *domagał się*, aby Ezdrasz przyniósł księgę Prawa, które Pan nadał Izraelowi. Więcej – *uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa*.

Można by zapytać, czy jesteśmy podobni do tego wsłuchującego się w Słowo Boże ludu? Czy domagamy się, aby pośród niejasnych i często zwodniczych słów czytane nam było jasne i nie pozostawiające wątpliwości Słowo Naszego Pana, jedyne, dobrego Nauczyciela? Czy nie zbyt prędko przeszliśmy z postawy „domagania się czytania Pisma” do postawy niechęci wobec Bożego Słowa, które dociera do nas nie tylko w kościołach, w czasie liturgii, ale także w szkole, w różnych środkach masowego przekazu: prasie, radiu czy telewizji? Czy katoliccy rodzice domagają się, aby Słowo Boże docierało do ich dzieci? A może pogodzili się już z tym, że między okładkami niektórych kolorowych pism młodzieżowych słowo w nich wydrukowane demoralizuje ich dziecko, które jeszcze nie ma wyrobionego poglądu na świat, nie potrafi odróżniać dobra od zła i bezkrytycznie przyjmuje to wszystko, co jest mu podawane? Czy pogodzili się z brutalnością, z obrazami fałszywej miłości prezentowanymi na szklanym ekranie, których autorzy bronią się wyświechtanym już powiedzeniem: „to niech nie oglądają”? Jak odnoszą się dziś chrześcijanie, ludzie wierzący w Boga i Bogu, do Jego Prawdy? Jak ty się do tego Słowa odnosisz? Czy ma ono jakkolwiek wpływ na twoje życie?

Jak niedaleka jest droga od „domagania się” do obojętności, czy nawet niechęci wobec Bożego Słowa! Jest to niebezpieczeństwo, którego ludzie wierzący powinni być dziś świadomi. *Cały lud płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa* Lud izraelski domagał się, słuchał dobitnie czytane Pisma, rozumiał je i płakał. Reagował na to Słowo! Nie był nieczuły, obojętny!

Pomyślmy dalej o roli Pisma świętego w naszym życiu. W domach większości rodzin znajduje się już egzemplarz Pisma św., nawet ilustrowana Biblia. Jakie są losy tej wyjątkowej Księgi znajdującej się w domu pośród innych publikacji? Św. Hieronim napisał, że „nieznajomość Pisma św. jest nieznajomością Chrystusa”. Może nie powinno nas dziwić, że niewiele dziś rozumiemy z tego, w co wierzymy, że mamy problemy z wyznawaniem naszej wiary, skoro niezbyt gorliwie poznajemy wolę Bożą zawartą na kartach tej świętej Księgi.

Dzieje nam współczesne są zatem bardzo podobne do tamtych, opisanych w pierwszym czytaniu, gdy prorocy rozpoczęli reformę ludu od przypomnienia treści Biblii. Jesteśmy krajem znajdującym się od wielu już lat w okresie reform. Od czego je zaczęliśmy? Jaki jest cel tych reform? Do czego one miały doprowadzić, a do czego doprowadziły? Mamy prawo zadawać takie pytania, bo przecież nie może być nam obojętne to, co czynią nasi przedstawiciele, kierujący procesem reform. A może nie potrzeba wywazać otwartych już kiedyś drzwi, może trzeba zacząć od czytania zasad Bożego Prawa, które nikogo nie krzywdzi, ale wszystkich wzywa do miłości,

a co za tym idzie, do uczciwości i rzetelności? Tyle już ustaw uchwalono Boże Prawo jest takie krótkie, jasne, nie zawiera zawilosci, daje się nawet streścić w dwóch przykazaniach: Będziesz miłował Boga i bliźniego. Tymczasem konstytucja ma być bez Boga

Jako chrześcijanie jesteśmy także wezwani do ciągłej reformy nas samych. Ta zaś nie może się dokonać bez zwrotu do Pisma św., które jest podstawowym źródłem naszej wiary. Dlatego w układaniu naszego życia zgodnie z wolą Bożą trzeba nam czerpać z Pisma św., a nie z gazet czy czasopism, które jeśli nawet piszą o wierze czy religii, to nie czynią tego zgodnie z prawdą.

Widząc w dzisiejszej Ewangelii Chrystusa Pana, który przez objaśnianie tekstów natchnionych pragnie uformować nowy Lud Boży, rozumiejący sens i znaczenie Bożego powołania i prawidłowo odczytujący plany Boże, postanówmy i my nieustannie formować siebie samych w świetle i zgodnie z wymaganiami natchnionych słów Bożych zawartych w Piśmie św., czytany i wyjaśniany w kościele, na katechezie, w katolickich pismach lub audycjach. W dobie reformy, która powinna zacząć się od każdego z nas, postarajmy się częściej niż dotychczas spotykać się z Bogiem, pochyleni nad świętymi kartami Biblii.

Chrystus jest Tym, który najpełniej objawia nam Ojca. Został przez Niego posłany, aby nieść Dobrą Nowinę, więźniom głosić wolność. Został posłany do nas. Słuchajmy Go, wypełniajmy wolę Bożą, którą On nam objawia. Wszelkie reformy przebiegną pomyślniej niż nam się wydaje i ruszymy z miejsca...

ks. Marek Korgul